

Wymowa dymisji premiera Mikołajczyka

Umarli szybko jadą.

Głęboki rozkład reakcyjnej emigracji polskiej ujawniony został w całej pełni przez dymisję prem. Mikołajczyka. Pokazała ona całemu światu jak głęboko przeżarty jest rzekomo demokratyczny rząd londyński wpływami ideologii dnia wczorajszego, ideologii ozonowo-reakcyjnej. Odstłoniła ona kulisy tego rządu, w którym jawną dyktaturę zdobyły elementy sanacyjne, które z całą butą narzucają mu swą wolę, swą politykę awantur, opartą na wzorach Becka, politykę antynarodową, przeciw-sojuszniczą, wrogą demokracji.

Po bezprzykładnej prowokacji z nominacją Bora, po cynicznej grze politycznej, której ofiarą padli bohaterzy powstania Warszawy, nastąpiła dymisja prem. Mikołajczyka w wyniku dywersji politycznej reakcji polskiej. Jego nieśmiałe próby przerwienia mostów wiedzy walczącym krajem, między PKWN, a emigracją powrzesiniową były solą w oku polskiego faszysty. Londyńska „Myśl Polska” wołała dramatycznie: „W imię Boga — odejść!”. „Wyrzucić to śmiecie” — domagał się niedawno tutejszy świątek sanacyjny. Nie przebrzmiały jeszcze echa zacieklej kampanii ozonowo-reakcyjnych mafii na Śr. Wschodzie, we Włoszech, Anglii i St. Zjedn. przeciw „zdrajcy” Mikołajczykowi, pamiętamy wszyscy groźby różnych „Dzienników APW”, „Dzienników obozowych”, „Orłów białych” i innych piśmideł z pod wiadomego znaku, które groziły więzieniem, ba! — szubienicą „kapitulantom” i „sprzedawczykowi”.

Mafie reakcyjne postawiły na swoim. Wygrana ich winna być sygnałem ostrzegawczym dla każdego uchodźcy-demokraty, winna być wstępem do całkowitego wyeliminowania wpływów reakcji z życia nie tylko kraju, ale także uchodźstwa polskiego.

Opinia sojusznicza jednomyślnie energicznie potępiła dywersję reakcji. Zapowiedź utworzenia rządu p. Kwapińskiego nawet powściągliwy „Manchester Guardian” określa jako „katastrofalną”.

Podobnie jak w r. 1918 demokracja polska stanęła wobec wyboru: kapitulacja wobec reakcji, albo realizacja swojego programu wbrew niej. Okazało się, że spór o konstytucję nie był dyskusją teoretyczną. Jasnym jest teraz dla każdego, że w oparciu o faszystowską konstytucję, przy sanacyjnym prezydencie i opanowanym przez antydemokratyczne żywioły kierownictwie wojska nie może istnieć prawdziwie demokratyczny rząd. Zagadnieniem życia i śmierci jest dla Polski wytypowanie faszysty we wszelkiej postaci.

Nie jest przypadkiem, że głęboki kryzys w tonie reakcji emigracyjnej zaostriżył się w chwili, gdy zakończył się czwarty miesiąc wytężonej pracy i walki wyzwolającego się kraju. Reakcja liczyła, że PKWN nie upora się z ogromem zadań, które stanęły przed

Z frontu odbudowy

ODWIECZNE MARZENIE CHŁOPA POLSKIEGO STAJE SIĘ CIAŁEM

Polpress donosi z Lublina: Aż do 9 października r.b. w wyniku realizacji reformy rolnej — która obecnie jest wykonywana — podzielono między chłopów w województwie warszawskim 17 majątków obszarowych, w chwili obecnej dokonywany jest podział dalszych 24 majątków ziemskich. W województwie lubelskim podzielono między chłopów 138 majątków, w toku jest ponadto podział dalszych 200 majątków. 57 folwarków podzielono w okręgu rzeszowskim, 45 folwarków ma tu ulec dodatkowo podziałowi. W wyzwolonej części województwa kieleckiego 13 folwarków zostało podzielonych, a obecnie odbywa się podział 5 folwarków. 140 majątków ziemskich podzielono między chłopów w okręgu białostockim i podział 23 jest w toku. W starostwie łomżyńskim i suwalskim także już się rozpoczął podział ziemi obszarowej między chłopów. Obecnie odbywa się podział 17 folwarków. Chłopi i robotnicy rolni witają z radością wykonanie oczekiwanej przez wiele pokoleń chłopskich reformy rolnej.

Do połowy listopada rozparcelowano 564 majątki, z tego 165 w Białostockim (parcelacja prawie zakończona), 159 w Rzeszowskim. Ob. Jędrzychowski oświadczył niedawno, że najpóźniej do 20.XII wszyscy chłopci polscy otrzymają ziemię z parcelacji. Ziemię otrzymali także chłopci mający już 10 ha.

Z WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO

Natychmiast po ustąpieniu okupanta ruszyła kopalnia ropy w Grabownicy. Pracują również zakłady przemysłowe w Stalowej Woli, których Niemcy nie zdążyli ogołocić z urządzeń technicznych.

wyniszczonym krajem, przed umęczonym narodem, że PKWN ugnie się pod brzemieniem nadludzkiego wysiłku, że władza sama — jak dojrzwały owoc — spadnie jej w ręce.

Rachuby tej zawiodły beznadziejnie. Największy kamień obrazy reakcji — realizacja reformy rolnej — już wkrótce dobiegnie końca. Krzepnie oparty na rzetelnej demokratycznej podstawie związek chłopstwa, związek szerokich rzesz narodu z państwem. Rośnie zbrojne ramię narodu — Wojsko Polskie. Niedaleki jest dzień, gdy wyzwolona zostanie cała ziemia polska.

Wymowa dymisji p. Mikołajczyka jest jasna. Niema kompromisu z reakcją. Albo współpraca z PKWN, dla odbudowy kraju, dla zapewnienia mu lepszego jutra, albo całkowita kapitulacja przed reakcją, niestawna śmierć polityczna w obozie niedobitków reakcji.

Kraj wybrał swą drogę. Świadoma swych obowiązków wobec narodu, patriotyczna część uchodźstwa pójdzie drogą wskazaną przez PKWN.

CHŁOPI I ROBOTNICY ROLNI PRZEJMUJĄ W POSIADANIE ZIEMIĘ HR. POTOCKIEGO

Polpress donosi z Lublina: 3 listopada r.b. władze w kraju przekazały chłopom 2038 hektarów ziemi, która poprzednio należała do folwarku hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie. Ziemia ta została podzielona pomiędzy 1050 rodzin chłopskich i robotników rolnych. Urzędowe akta tytułów własności zostały uroczysto wręczone nowym właścicielom przez przewodniczącego PKWN p. Osubkę-Morawskiego. W tym samym dniu odbyło się uroczyste przejęcie przez Państwo Polskie zamku w Łańcucie. P. Osubka-Morawski usunął godło Potockich z frontowej ściany zamku i umieścił herb państwa. Przewodniczący P.K.W.N. w przemówieniu zaznaczył następnie, iż zamek zamieniony zostanie na muzeum narodowe. Na uroczystości zgromadzona była ludność m. Łańcuta i okolic, obecni byli przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Godzi się nadmienić, iż hr. Potocki, dotychczasowy właściciel zamku, zbiegł wraz z Niemcami przed zbliżającymi się armiami wyzwolenia. Przy pomocy najeźdźców niemieckich zdołał on wywieźć do Wiednia 16 wagonów załadowanych meblami, obrazami i innymi cennymi przedmiotami zabranymi z zamku.

POD ZNAKIEM ODBUDOWY ŻYCIA KULTURALNEGO

Polpress donosi z Lublina: Sieć szkół polskich na Lubelszczyźnie została rozszerzona. Na terenie samego starostwa lubelskiego istnieje obecnie 158 szkół o 470 nauczycielach. Ludność pomaga czynnie w odbudowie szkolnictwa przez naprawę budynków szkolnych, zaopatrując szkoły w opał i nauczycieli w żywność. Rozbudowana została także sieć szkolnictwa dla dorosłych. Zorganizowane zostały kursy wieczorowe historii i geografii, tworzone są świetlice, czytelnie, uniwersytety ludowe. Ostatnio otwarto centralną wędrowną wypożyczalnię książek, zaopatrzoną w 3000 tomów.

W związku z realizacją reformy rolnej otwarto 16 szkół rolniczych dla dorosłych. Resort Kultury i Sztuki przystąpił do pracy nad konserwacjąabytków historycznych, które zostaną ulokowane w byłych dworach obszarowych. Wyznaczeni zostali specjaliści pełnomocnicy, których zadaniem jest zebranie wszelkich obiektów o wartości historycznej lub artystycznej w celu przeniesienia ich do tymczasowego muzeum okręgowego.

Pomimo, iż Praga znajduje się w pierwszej linii frontu, otwarty został wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego pod kierownictwem prof. dr. Budkiewicza.

NA FRONCIE WARSZAWSKIM

Po odsłoniętej, przestrzeliwanej przez artylerię i cekaemy przeciwnika, ulicy Grochowskiej auto mknie ku Pradze. Za chwilę zobaczymy miasto. Nasze miasto nad Wisłą, którego obraz zagrzewał do trudów nad Dnieprem, prowadził do bojów na Białorusi i nad Bugiem...

Dymy i płomienie... Pożary i zgliszczą... Nad posępnym, strasznym krajobrazem z cegły i betonu sterczy samotny kikut drapacza chmur na placu Napoleona. Miasto wita nas pociskami. Ulice praskie, biegnące ku Wiśle — puste; śmierć krąży nad nimi. Do wysokich domów trzeba się przekradać — gęsto padają pociski z tamtego brzegu.

Ale warto się przekraść, warto zdyszanemu wyleźć na strych, aby przylgnąć okiem do lornety polowej. Niech sobie świszczą pociski, niech wybuchają w sąsiedztwie — byle spojrzeć i zapamiętać na całe życie. Byłe ujrzenie obraz, który zaniesić trzeba do Berlina i Lipska, do Drezna i Magdeburga.

Nie ma już Starego Miasta, nie ma Katedry św. Jana, nie ma kolumny Zygmunta, nie ma Zamku Królewskiego. Z tamtej strony Wisły spogląda ku nam ponure widno, szkielec miasta mojej młodości: widać, jak na dłoni, każdy wyłom, każdą szczerbinę w murach. Pierwszy plan — wybrzeże Kościuszkowskie, oddzielone tylko szerokością rzeki przesuwą się w lornecie z przeraźliwą, drobniawą dokładnością.

Ale nie wszędzie widać, co się dzieje na tamtym brzegu. Czystość obrazu przesłania plama, jaśniejsza od murów, ruchliwa, kipiąca, niespokojna. Wytryskują z niej co chwila fontanny cegieł i ziemi. Niebo w tym miejscu zmieszane się z brukiem.

To walczą z Niemcem ci, którzy nocą, pod osłoną ciemności, przedarli się na tamten brzeg, wycieli szwabów, umocnili się na skrawku warszawskiego bruku i nie dali się zeń wyprzeć. Wszystkim naszym żołnierzom ziemia praska praży stopy, nikt nie chce pozostawać na Pradze, gdy w Warszawie toczą się boje. Tamci byli szczęśliwsi, na nich padł wybór dowódcy. Kiedyś opowiedzą, co przeżyli na tym kawałku odwojowanej Warszawy. Proste będzie ich opowiadanie, ale tylko ich własne, proste słowa pozostałych przy życiu oddać potrafią atmosferę tego place d'armes, gdzie brukowce piją krew bohaterów, a chwała najwyższa jest chlebem powszednim.

My, ci z prawego brzegu, zanotujmy sucho, zgodnie z meldunkami: 18 odpartych kontrataków niemieckich w ciągu jednego tylko dnia, zniszczone czołgi i działa przeciwnika, stukilkudziesięciu zabitych Niemców, dziesiątki własnych poległych i rannych. I ani słowa skargi. I ranni słyszeć nie chcą o powrocie nocą na Pragę, do szpitala. I żołnierze z Pragi rwą się do Warszawy, gdzie tak łatwo o śmierć, a tak trudno o zdobycie jednego metra ulicy swego miasta...

Lawina ognia i żelaza wali się na przyczółek, a nasi żołnierze rwą się za rzekę i uważają za szczęśliwców tych, którym los pozwolił walczyć na warszawskim brzegu.

— Muszę zdobyć Warszawę! — woła ranny, którego przemocą transportują na nasz brzeg.

Dym i kurz stoi bez przerwy nad tym miejscem. Ciężko krwawi żołnierz polski w walce o swoją stolicę. Ciężko krwawi żołnierz Armii Czerwonej w walce o wolność sojuszniczej Warszawy. Wróg rozumie, że Warszawa — to klucz do Niemiec, toteż broni się z zacieklnością rozpaczliwą.

Wiktor Grosz, ptk.

Armia Ludowa walczy

Polpress donosi z Lublina: Grupy polskich partyzantów przebiły sobie ostatnio drogę poprzez niemieckie punkty oporu koło Starachowic i przedostały się na wyzwolone tereny, by walczyć w szeregi Wojska Polskiego. Są to młodzi ludzie w wieku od 17 do 22 lat, rwący się z zapalem do walki. Jak informują oni, na początku powstania warszawskiego Niemcy rozpoczęli deportację wszystkich mężczyzn w wieku od 22 do 53 lat w niewiadomym kierunku. Z terenów okupowanych deportowano także kobiety w kierunku Częstochowy i brano je do prac fortyfikacyjnych. Słynne zakłady przemysłowe w Starachowicach zostały całkowicie ograbione przez Niemców i następnie zapewne wysadzone w powietrze.

W Lublinie odbył się ostatnio zjazd oficerów rezerwy Wojska Polskiego. Na zjeździe zostały podane informacje dotyczące uczestników i akcji oddziałów zbrojnych walczących z Niemcami. W Radomsku oddział otoczony przez Niemców walczył w ciągu 2 dni. Niemcy stracili 200 żołnierzy, partyzanci 7; pozostali wymknęli się z otoczenia. Oddziały Armii systematycznie wysadzają w powietrze wojskowe transporty niemieckie. Na linii Skarżysko-Kielce prawie codziennie wylatuje w powietrze pociąg niemiecki. W okolicy Ostrowia partyzanci wysadzili most wraz z pociągiem wojskowym, który właśnie po nim przejeżdżał. Ruch kolejowy uległ zawieszeniu na przeciąg 24 godzin. W okolicy Końskie zniszczono pociąg niemiecki, hitlerowcy zbierali zabitych i rannych w ciągu 18 godzin.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy 138 pociągów niemieckich zostało wysadzonych w prowincji Radom-Kielce. 8000 Niemców zostało zabitych. Generał niemiecki Weinburg został ostatnio zastrzelony przez polskich partyzantów w Kieleckiem.

Polpress donosi z Lublina: Oddziały partyzantów Armii Ludowej walczą bohatersko przeciw najeźdźcom niemieckim na okupowanych dotychczas terenach Polski. W starciu między oddziałem partyzantów a Niemcami w okolicy Gruszki ponieśli hitlerowcy wielkie straty. Wśród zabitych Niemców byli liczni oficerowie oraz gen. Steinbock. Oddział partyzantów polskich działający w okolicy Włoszczowej wysadził 6 wojskowych pociągów w ciągu jednego tygodnia.

W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Polpress donosi z Lublina: W teatrze miejskim w Lublinie odbyła się uroczysta akademie w dniu święta Niepodległości. Miała miejsce także parada Wojska Polskiego. Z okazji dnia Niepodległości brygadier gen. Popławski mianowany został przez prezydium KRN generałem dywizji. Awans na generałów otrzymali także pułkownicy Rotkiewicz, Starzewski, Raszkiewicz, Bukojemski, Dudziński, Grochociński, Babajan, Tarnowski i inni.

DEKRET PKWN O SĄDACH PRZYSIĘGLYCH

Polpress donosi z Lublina: W ostatnim numerze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszony został dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o sądownictwie przysięgłym. Na mocy tego dekretu obniżony został wiek sędziów przysięgłych, kobiety uzyskują prawo uczestnictwa w sądach jako przysięgli sędziowie. Jedynie osoby skazane przez sąd za popełnienie czynów uwłaczających ich czci pozbawione są tego prawa. Nie dotyczy to jednak osób skazanych przed r. 1939 za działalność polityczną przeciw sanacji. Dekret powyższy oznacza dalszy krok w kierunku demokracji polskiej administracji i sądownictwa.

Delegacja Warszawy u Marsz. Stalina

Urządowo donoszą z Moskwy, że delegacja miasta Warszawy w osobach prezydenta miasta p. Spychalskiego oraz Wincentego Czudnego, Malinowskiego i Kowalskiego przyjęta została w dn. 15. XI. przez marsz. Stalina. Delegacja wręczyła Stalinowi herb państwa polskiego wyryty w bronzie. Prez. Spychalski oświadczył przy tym co następuje: „Obywatelu Marszałku! W dniu 27 rocznicy rewolucji październikowej postanowiła Rada Narodowa stolicy Polski, m. Warszawy, przekazać Tobie ten dar symboliczny na dowód wdzięczności za działania Armii Czerwonej w celu wyzwolenia Warszawy. Uchwałę powyższą powzięły także tłumne zgromadzenia, na których dawano wyraz przekonaniu, że stosunki przyjaźni z naszym wielkim sąsiadem wschodnim zostaną utrwalone. Warszawa jest symbolem całej Polski. Siły polskie nie ustają w walce z wrogiem. Praga została wyzwolona przez zespolone siły Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, ludność jej otrzymała ponadto żywność od ZSRR. Przysłowie polskie mówi: „Przyjaciela poznaje się w nieszczęściu”. Warszawa, stolica Polski, zostanie całą wyzwolona i zostanie odbudowana przy pomocy przyjacielskiej swego wielkiego sąsiada wschodniego; będzie ona jeszcze piękniejszą”.

Odpowiadając delegacji oświadczył marsz. Stalin co następuje: „Szanowny panie Spychalski, szanowni członkowie delegacji! Przyjmuję dar Wasz jako znak przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego, jako symbol zjednoczenia naszych sił w walce ze wspólnym wrogiem germańskim. Polska — dodał marsz. Stalin — powinna utrzymywać bliskie i przyjazne stosunki nie tylko z ZSRR i innymi państwami na wschodzie Europy, ale i z Francją, Anglią i St. Zjednoczonymi”. Stalin oświadczył, że stosunki między ZSRR a Polską oparte być muszą na zasadzie równy z równym. Tylko na tej zasadzie oparty sojusz okaże się trwałym. Wojska polskie muszą wraz z armią sowiecką brać udział w okupacji Berlina, dodał Marszałek. Stalin przyrzekł w imieniu Zw. Radzieckiego pomoc w odbudowie Warszawy.

* * *

17 listopada odbyło się w lokalu ZPP w Moskwie wspólne posiedzenie zarządu ZPP z członkami delegacji. Delegacja podkreśliła serdeczne przyjęcie z jakim się ona spotkała w ZSRR. Znaczna liczba warszawiaków i warszawianek znajduje się w chwili obecnej na Pradze. Ocy wszystkich zwrócone są na Wojsko Polskie i Czerwoną Armię, które przyniosą wyzwolenie całej Warszawy i całemu krajowi. „Czerwona Armia dała nam wolność, a za nią gotowi jesteśmy oddać swe życie” — oświadczył w imieniu delegacji ob. Spychalski. Delegat Kowalski mówił o przebiegu powstania w Warszawie, podkreślając bohaterstwo powstańców, niesłychany terror hitlerowski, obłądną politykę kierownictwa AK oraz tragiczne położenie ludności. Na zakończenie ob. Czudny dziękował za zbiórkę na pomoc Warszawie.

11 LISTOPADA W INTERNATACH

Komitet opieki nad dziećmi polskimi w ZSRR wydał polecenie świętowania rocznicy 11 listopada we wszystkich internatach i przedszkolach polskich. Instrukcje głosiły, że w dniu 11.XI. jako w dzień święta Niepodległości odbędą się w polskich internatach, szkołach i przedszkolach uroczyste obchody. Zgodnie z tym poleceniem odbyły się we wszystkich tych zakładach uroczyste akademie i dzieci były cały dzień wolne od zajęć.

POLPRESS

Przemówienie przew. KRN B. Bieruta

W dniu 11 listopada wygłosił przew. KRN Bol. Bierut przemówienie, którego skrót (na podstawie stenogramu radiowego) podajemy poniżej:

Mówca wita na wstępie żołnierzy polskich na wszystkich frontach walczących za Polskę niepodległą i demokratyczną, składa głęboki hołd wszystkim, którzy zginęli w walce z wrogiem.

W dniu 11 listopada sporządzamy bilans walki o niepodległość. Gdy po 120 latach niewoli powstała Polska do życia stanęła na jej czele władza, która cofnęła się przed gniewem własnego ludu.

Ogólno-europejska fala rewolucyjna zdruzgotała wtedy trony i monarchie, wyzwały się ludy krajów Europy. Na terenie dawnego państwa carów zatriumfowała rewolucja, która wyzwoliła ludność ujarzmionych dawniej narodów. Temu zawdzięczała Polska swój 11 listopada, temu zawdzięczała odrodzenie niepodległego państwa polskiego. Kto tego nie rozumiał, ten w ogóle nie jest w stanie zrozumieć zjawisk społecznych. Ten mało rozumiał i nie mógł wyciągnąć odpowiednich wniosków z całej późniejszej historii Polski.

Nie umiała, nie mogła i nie chciała tego zrozumieć i wniosków tych wyciągnąć ta część społeczeństwa, która w państwie widziała nie zabezpieczenie niepodległości narodu, lecz swoich dochodów i przywilejów społecznych, która uzurpowała sobie prawo do monopolu władzy w Polsce. Ona to parła do ekspansji na wschód, na Dzikie Pola.

Dwa fronty, dwa obozy istniały w Polsce: obóz demokracji i jej przeciwników. Obóz reakcji był zgrany i świadomy swych celów, po stronie demokracji panowała słabość, ślamazarność i niekonsekwencja ideologiczna. To stało się przyczyną przegranej demokracji. Zguba demokracji doprowadziła do utraty niepodległości.

Bolesna tragedia narodu, doświadczenia lat walki narzucają nam nieodparcie określone wnioski. Pierwszy to, że wstecznictwo było przyczyną rozbitcia i niemocy narodu. W ciągu 21 lat niepodległości wstecznictwo wydierało ludowi prawa demokratyczne, utracę wszelki przejaw swobodnej woli narodu. Oszukańcza obietnica oddania chłopom ziemi nie została zrealizowana. W zamian za to spadało na chłopów coraz cięższe brzemie podatków, przygniatał go ciężar monopolów, dusiło ostrze kryzysu. Znamy to i pamiętamy wszyscy. Opisały nędzę chłopską statystyczne kwestionariusze i ankiety. Kłuiły prawdę w oczy rządzących opisy i relacje literatów. Nie wierzało to na nich wpływu. Rósł potężny Lewiatan tucząc się na nędzy ludu. Chłop, robotnik, inteligent przymierał głodem.

Przeludnione były więzienia i Berezja. Mnożyły się pacyfikacje mniejszości, rósł ucisk ludności żydowskiej. Konstytucja r. 1935 pozbawiła masy ludowe ostatnich resztek jego praw. Stał się faszyzm hitlerowski wzorem dla rządów Polski. Szukali jego przyjaźni, pomagali w polityce agresji, przygotowywali Niemcom hitlerowskim najidealniejsze warunki do napaści na Polskę. W ten sposób przygotowana została katastrofa i niewola Polski. Uczynas ona, że reakcja przyczynia się do powstania najbardziej niekorzystnego dla nas układu sił w Europie.

Nauki historii i dzisiejsza polityka reakcji potwierdzają tę prawdę. Kto torował drogę zaborcom,

kto dawał wysiłek powstańcy, kto kroczył w szereгах Targowicy, kto pomagał carom i kajzerom, pomagał zaborcom w ograbianiu gospodarczym Polski? Radziwiłłowie, Potoccy, Lubomirscy, Czartoryscy, Branicki i inni.

Ci, którzy wszędzie i zawsze wyżej stawiali swe zagrożoną fortunę, niż sprawę niepodległości narodu, którzy przywileje kliki przeciwstawiali jego wolności.

Dziś dzieje się to samo. Tylko że atakują z jeszcze większym zasobem nienawiści. Kto urządzał obławę na partyzantów, kto podlegał do mordów skrytobójczych, kto wzywał do bojkotowania werbunku do Wojska Polskiego, kto nawoływał do dezercji i sabotowania aparatu państwowego na uwolnionych od wroga terenach. Zawsze ci sami: spekulanci i maciele polityczni, oficerowie NSZ na żołdzie wroga, prowodyrzy AK. W imię czego? W imię strachu przed rzeczywistą niepodległością narodu polskiego, w imię walki z Polską sprawiedliwości społecznej, która buduje zręby nowego państwa niepodległego. Święto niepodległości nie jest ich świętem. Gotowi są zdradzić Polskę, gdy nie zapewni im ich przywilejów.

Demokracja nie powtórzy błędów przeszłości. Postara się ona zapewnić trwałość budowanego przez siebie państwa niepodległego. W ciężkich warunkach wojny podjęła ona budowę administracji, uruchomienie przemysłu, zapewnienia aprowizacji, rozwoju szkolnictwa i nauki polskiej, zapewnienie ładu i porządku, i co najważniejsza—rozbudowę Wojska Polskiego — zbrojnego ramienia Rzeczypospolitej w walce o całkowite wyzwolenie kraju.

Skupia ona lud polski reprezentowany przez 4 stronnictwa demokratyczne do walki i pracy nad odbudową. Demokracja za pierwsze i naczelne zadanie uważa doprowadzenie do największego napięcia walki narodu o wyzwolenie, osiągnięcie zwycięstwa nad nawałą nieprzyjacielską, oparcie granic na Odrze i na Bałtyku.

Trwała przyjaźń z sojusznikami, z ZSRR i z Czechosłowacją — oto konsekwentne czynniki nowej sytuacji, w której rozwijać się będzie i umacniać Nowa Polska. Podstawową naszą zasadą jest już zrealizowana przyjaźń ze wschodnim sąsiadem, ZSRR. Przyjaźń ta stanowi punkt zwrotny naszej polityki zagranicznej, wypróbowana została ona w wspólnej walce z hitlerowcami, utrwaliła ją na wieki ofiarny wysiłek Armii Czerwonej niesiony w walce o wyzwolenie Polski. Przyjaźń ta staje się podwaliną naszego bezpieczeństwa, utrwala ona naszą przyszłość jako państwa niepodległego.

Ten nowy układ stosunków międzynarodowych oparty na stosunkach przyjaźni z ZSRR, ze sprzymierzonymi W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi posiada głębokie znaczenie dla Polski. Po pierwsze: wzmocni on znaczenie i siły gospodarcze Polski. Rozwinie je ona w oparciu o swe bogactwa naturalne, o swe drogi komunikacyjne, o rozszerzoną bazę morską, o wielki przemysł, o swe źródła energii wodnej. Polska zdobędzie wszelkie warunki, aby rozwinąć wielki przemysł i uczynić go przesłanką powszechnego dobrobytu. Powtórę układ ten pozwoli Polsce zająć właściwe miejsce wśród bratnich narodów słowiańskich, których sojusz oparty będzie na zabezpieczeniu się przed wspólnym niebezpieczeństwem. Trwałość tego układu oprze się na niwelowaniu dawnych sporów i wzajemnym uznaniu

prawa do niepodległości. Uczyni on Polskę jednorodną i zwartą, odpowiadającą ideałom sprawiedliwości społecznej.

Opierając się na tych postępowych siłach w układzie stosunków międzynarodowych stworzy Nowa Polska wewnętrzne gwarancje niepodległości, opierając je na demokracji. Jesteśmy świadkami głębokich zmian w stosunkach wewnętrznych. Zniknie ostoja zacofania i wstecznictwa, ostoja szlachetczyzny, który ciążyła na społeczeństwie polskim. Zlikwidowane zostanie obszarnictwo. Umocni się gospodarczo podstawowa warstwa narodu—chłopstwo. Nie trzeba nadmieniać jak głębokie zmiany zajdą w strukturze rolnej Polski. Wywrze to głęboki wpływ na stosunki polityczne w kraju. Zmiany te nie odbędą się bez prób oporu ze strony dotychczasowych warstw rządzących. Kto wie czym był obszarnik w Polsce, jaki wywierał on wpływ na życie polityczne ten łatwo zrozumie, jak zaciętym musi być ten opór. Damy sobie z tym oporem radę. Reforma rolna jest żądaniem Narodu jako całości. Dlatego reforma musi być i będzie przeprowadzona jaknajszybciej.

W wyniku reformy rolnej wzrośnie siła gospodarcza Polski, wzmocni się trwały związek chłopstwa z demokracją i ustrojem państwowym. Wzmocni się rola Polski. Demokracja — to nie jakaś tam ślamazarna władza. Prawdziwa demokracja nie polega na tym, że jest tak kto chce. Taka demokracja nie utrzymałaby się przy życiu. Demokracja polega na tym, aby wciągnąć jaknajszersze warstwy ludowe do najściślejszej współpracy z państwem. Demokracja urzeczywistnia dzisiaj program działania dla tych, którzy stanowią podstawową siłę narodu, podstawę jego jedności. Taki program realizuje dziś Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia narodowego. Do udziału w realizowaniu tego programu wzywamy wszystkich, którzy chcą widzieć Polskę sprawiedliwą i silną. Wierzmy, że wspólny wysiłek wszystkich patriotów uwolni już wkrótce cały kraj od wroga i wolna raz na zawsze stanie Polska do pracy dla swej przyszłości.

Niech żyje niepodległa, sprawiedliwa, silna i przez lud swój umiłowana Polska demokratyczna!

ZDRAJCY STAJĄ PRZED SĄDEM NARODU

Polpress donosi z Lublina:

Sąd karny w Lublinie rozpatrywał w październiku r.b. sprawę konfidentki — agentki Gestapo, Heleny Daćko, która wydała w ręce Niemców swego kuzyna, Waldemara Łopackiego. Łopacki został w bestialski sposób zamordowany. Daćko wydała także w ręce bandytów hitlerowskich matkę Łopackiego Felicję, która została również skazana na śmierć jednak wyrok ten nie został wykonany dzięki wkroczeniu Wojska Polskiego i Armii czerwonej do Lublina.

Daćko odnosiła się wrogo do wszystkiego co polskie. W domku jej odbywały się często pijackie orgie. Ojciec oskarżonej zeznał przed sądem, że córka jego nie wahała się grozić mu aresztem. Następny świadek Felicja Łopacka, która stanęła przed sądem w żałobie, zeznaje o okolicznościach aresztu jej syna oraz o jego martyrologii. Przed śmiercią powiedział on matce, że Daćko wydała go. Łopacka pokazała sądowi dwa zdjęcia, jedno jej zamordowanego syna, drugie — scenę hulanki Daćko z gestapowcami. Daćko skazana została na śmierć i na konfiskatę mienia.

Komitety żydowskie na terenach wyzwolonych

Polpress donosi z Lublina:

Okręgowe komitety żydowskie zorganizowane zostały na terenach wyzwolonych Polski. Z łona tych komitetów wybrany został Centralny Komitet Żydów Polskich, który powziął mocną decyzję kierowania się w swej pracy czołową zasadą bezlitosnej walki przeciw faszyzmowi — barbarzyńskiemu wrogowi Polski i całej ludzkości, sprawcy największej tragedii Żydów polskich. Żydzi polscy postanowili wziąć czynny udział w walce przeciw Niemcom i w odbudowie niepodległej, demokratycznej Polski oraz w odbudowie gospodarki narodowej. Dzieło to może być podjęte tylko w atmosferze pełnego równouprawnienia Żydów. Odbudowana zostanie żydowska kultura i sztuka. Specjalną opieką winne być otoczone dzieci żydowskie — przyszłość narodu.

Uchwalono zorganizować łącznie z niektórymi zagranicznymi instytucjami żydowskimi akcję pomocy ludności żydowskiej w Polsce. Komitet postanowił zebrać i ogłosić materiały dotyczące zbrodni popełnio-

nych przez Niemców nad Żydami Polski i innych krajów oraz informacje dotyczące czynnego udziału Żydów w walce przeciw Niemcom. Komitet postanowił ustalić ścisłą łączność z organizacją i komitetem Żydów polskich w ZSRR.

W specjalnie uchwalonej rezolucji podniesiona została lojalna i pozytywna postawa Żydów polskich wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz wobec KRN Polski. Na przewodniczącego Centralnego Komitetu Żydów Polskich wybrany został b. poseł dr. Sommerstein, członek PKWN. Prezydium Komitetu przyjęte zostało przez przewodniczącego KRN Bieruta i ob. Morawskiego, którzy dali wyraz swemu współczuciu dla narodu żydowskiego i przyrzekli udzielenie wszelkiej możliwej pomocy Komitetowi w jego pracy.

* * *

Do Lublina przybyli znani artyści teatru żydowskiego, J. Turkow i Diana Blumenfeld, którzy uradowali się z ghetta warszawskiego.

Akcja pomocy Żydom polskim

W uzupełnieniu wiadomości o wysłanej z Palestyny dla uratowanych Żydów polskich pomocy podajemy poniżej listę wysłanych w pierwszym transporcie pomocowym przedmiotów: 2500 par obuwia, 1200 swetrów, 1000 par pończoch, 1400 sztuk bielizny, 800 łokci materiału na piżamy zimowe. Wartość wysłanych przedmiotów wynosi przeszło 8500 £. Pierwsza ta przesyłka wysłana została przez wydział pomocy Agencji Żydowskiej na adres Rady Żydowskiej w Lublinie, na ręce członka PKWN dra Sommersteina. Na każdej przesyłce umieszczono adresy w 4 językach. Wszelkich opłat dokonano na miejscu w Palestynie, dzięki czemu transport przekazany został w Teheranie dla bezpośredniego doręczenia Radzie Żyd. Warto nadmienić, że dzięki zabiegom Ligi „V” wszystkie formalności załatwione zostały w ciągu kilku dni.

Nieśmy pomoc umęczonemu Krajowi!

Polpress donosi:

Reprezentacja Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w ZSRR podaje do wiadomości wszystkich i w szczególności organizacji zagranicznych, pragnących przekazać sumy pieniężne lub inną pomoc osobom przebywającym na terenach wyzwolonych Polski, że przekazy pieniężne mogą być dokonywane za pośrednictwem banków zagranicznych w dolarach lub funtach celem przesłania ich na konto Przedstawicielstwa PKWN w Moskwie w Banku Handlu Zagranicznego (Wnieszniej Torgowli). Numer konta w dolarach 158731 (sto pięćdziesiąt osiem tysięcy siedemset trzydzieści jeden), zaś konta w funtach 158732 (sto pięćdziesiąt osiem tysięcy siedemset trzydzieści dwa). Przekazane kwoty zostaną wypłacone osobom lub organizacjom wymienionym przez ofiarodawców w ustalonym stosunku wymiennym 12 złotych za jeden dolar amerykański i 48 złotych za jeden angielski funt.

ŻYCIE WARSZAWY

Polpress donosi z Pragi: Na Pradze ukazał się nowy dziennik „Życie Warszawy”. Jest to informacyjna gazeta demokratyczna. Redaktorem naczelnym jest Bohdan Skąpski, członek Związku Dziennikarzy. Wydawcą „Życia Warszawy” jest Spółdzielnia Pracowników Informacji.

Obóz śmierci w Tremblince

Były więzień obozu śmierci w Tremblince, Chodźko, oświadczył: Skazańcy sprowadzeni do Tremblinki we wrześniu 1943 r. zastali tam całe „miasto śmierci”. Bocznicą kolejową wiodła do obozu od umyślnie zbudowanej stacji, gdzie więźniów przysadzano do pociągu, który miał zabrać ich „dalej na wschód” — tak mówiono im. Była tam stacja towarowa, z budynkami, a nawet zegarem, z napisami nieistniejącej kasy biletowej, „przechowalni bagażu”, zawiadowcy stacji itd. Obok znajdowały się budynki, które służyły za salę tańców i zabaw dla SS-owców, gdzie grała orkiestra jazzbandowa i rozlegały się śpiewy kobiet.

Nowoprzybyłych więźniów spędzano do „łaźni”, gdzie skazanych stopniowo duszono w szczelnie zamkniętych pokojach, z których wypompowano powietrze. Udoszonych wraz z tymi, którzy zdradzali jeszcze oznaki życia rzucano do głębokich rowów, poczym przykrywano gałęziami, polewano łatwopalnym płynem i podpalano. Ciężki zaduch spalonych ciał przypominał stale ludności wiosek w okolicy 20 km. o okropnych zbrodniach hitlerowskich.

Zwiedzając po roku uwolnioną od Niemców Tremblinkę — opowiada p. Chodźko — mogłem stwierdzić, że Niemcy zadali sobie wiele trudu, by zatrzeć wszelkie ślady swych zbrodni. Na miejscu obozu śmierci znalazłem pole zasadzone kartoflami; nie było śladu bocznic kolejowej ani baraków ni rowów, w których Niemcy palili ciała więźniów. Jedynie ściany dwóch spalonych budynków i liczne przedmioty osobistego użytku świadczyły o zbrodniach dokonanych w tej fabryce śmierci, gdzie zamordowano miliony istot ludzkich.

Dokumenty znalezione świadczą, że ofiarami Tremblinki byli obywatele Polski, ZSRR, Czechosłowacji, Francji i innych krajów. Większość stanowili Żydzi. Byli tam inteligenci, robotnicy, kobiety, dzieci. Liczne przedmioty domowego użytku: widelce, noże, książki, szczątki skrzypiec świadczą, że ludzie ci nie spodziewali się okrutnej śmierci, która czekała na nich w czasie tej „podróży na wschód” do rzekomych „obozów pracy”. Oprawcy niemieccy podpalili widać część budynków odległych o 2 mile od obozu śmierci już w ostatniej chwili, gdyż fundamenty zostały tu nietknięte, świadcząc, że istniały tu liczne baraki dla więźniów i obsługi, stajnie, stodoły, kurniki, garaże. Niemcy mieli tu nawet staw z kaczkami. Za zasiekami drutów kolczastych były kuchnie, kuźnie, stolarnie.

W odległości 500 metrów od obozu mieszczą się wielkie zbiorowe groby, w których pochowano setki tysięcy zatłuczonych pałkami lub rozstrzelanych więźniów pokrywając je cienką warstwą ziemi, którą w wielu miejscach zmyły deszcze obnażając kości lub członki zamordowanych. Okoliczne wioski Wólka Poniatowa, Grady, Maliszewa Nowa i Stara wciąż jeszcze żyją pod wrażeniem potworności Tremblinki. Niektórzy z mieszkańców sami byli więźniami w obozie i należą do nielicznych, którzy zbiegli z piekła Tremblinki.

POLPRESS

Żądamy uwolnienia aresztowanych patriotów!

Jak się dowiadujemy, sparaliżowany sierżant Tadeusz Strzałkowski przewieziony został do szpitala w Egipcie. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Domagamy się natychmiastowego uwolnienia sierż. Strzałkowskiego. Żądamy uwolnienia wszystkich aresztowanych patriotów!

DEKRET O ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ VOLKSDEUTSCHÓW

Polpress donosi z Lublina: 14 listopada został ogłoszony przez PKWN dekret w sprawie zarządzeń przeciw zdrajcom narodu. Dekret dotyczy sprawy Volksdeutschów. Uważany jest za zdrajcę wobec państwa fakt zadeklarowania się obywatela polskiego jako Volksdeutscha w czasie okupacji niemieckiej i nabycia przez to wszelkich praw i przywilejów, z których korzystali Niemcy. Tacy Volksdeutsche zostaną osadzeni w obozie na termin nieokreślony i skazani na pracę przymusową. Poza tym będą za swój czyn odpowiedzialni sądownie. Prokurator specjalnego sądu karnego upoważniony będzie do kierowania Volksdeutschów do obozów. Sąd będzie miał prawo zmiany tej decyzji, gdy nie będzie ona oparta na podstawie prawnej, lub gdy deklaracja o obywatelstwie niemieckim została zgłoszona na zlecenie ruchu podziemnego dla walki z Niemcami. Na wniosek prokuratora może przewodniczący specjalnego sądu przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd w składzie: 3 sędziów zawodowych i z wybranych w tym celu. Zdraycy narodu i członkowie ich rodzin, którzy zachowali z nimi łączność tracą wszelkie prawa cywilne i publiczne. Ich mienie zostanie skonfiskowane przez państwo. Dekret przewiduje izolowanie ich w obozach, zaś dla osób, które pomagały Volksdeutschom przez udzielanie im schronienia, żywności, lub ukrywanie ich — karę więzienia dożywotniego lub karę śmierci.

ZBRODNIARZE MAJDANKA PRZED SĄDEM.

Polpress donosi z Lublina: 16 listopada zakończone zostało śledztwo w sprawie 6 bandytów niemieckich ujętych w Majdanku. Będą oni sądzeni przez specjalny sąd karny. Zgodnie z aktem oskarżenia czterech zbrodniarzy, mianowicie: Rottenfuehrer SS Herman Vogel, Oberscharfuehrer Anton Ternes, Hauptscharfuehrer SS Wilhelm Hartenmeier i Rottenfuehrer Teodor Schallen oskarżeni są o mordowanie, torturowanie, bicie i znęcanie się nad jeńcami wojennymi i cywilami w Majdanku. Wilhelm Hartenmeier znany był ze swego sadyzmu, torturowania kobiet i jeńców wojennych. Teodor Schallen zwykł bić do śmierci i wydierał złote zęby. Herman Vogel ponadto oskarżony jest o zmuszanie więźniów do dawania mu łapówek. Inni dwaj oskarżeni Heinz Stahl i Edmund Poelman oskarżeni są o gwałcenie kobiet sprowadzonych do Majdanku z okolic Zamościa i Hrubieszowa. Materiały do śledztwa dostarczone zostały przez polsko-sowiecką komisję badań zbrodni niemieckich w Majdanku.

Obrońcy obszarniczej suwerenności

Reakcyjny matecznik polski, którego jednym z naczelnych miejsc postoju czasu wojny stało się środowisko uchodźcze na Środkowym Wschodzie, ogarnięte jest szaleńcem nieprzebiegającym w środkach propagandy przeciw odradzającemu się krajowi i PKWN. Niedobitki benzynowej emigracji, odpadki biurokracji sanacyjno-ozonowej, pogrobowcy kresowych „sobiepanków” ze związku ziem wschodnich, przedstawiciele obumierającej kasty o wilczych apetytach znaleźli sobie płatne pióra, by plwać jadem i oszczerstwami na Polskę walczącą, na sojuszników, na obóz demokracji.

Niepomni złorzeczeń i przekleństw którymi zęgał ich broczący krwią kraj, druzgotana bombami Warszawa, prześcigają się oni teraz w „obronie” niepodległości, głosząc „wolę” ozonowej Polski, przywdziewając obłudnie żalobę po Warszawie, która padła ponownie ofiarą ich niecnej, dyktowanej interesem klikki gry politycznej. Patrioci swoich folwarków teraz ze szczególną zajądliwością bronią swych ostatnich pozycji na emigracji. Zagrożone są wszak nie tylko majątności Radziwiłłów, zagrożona jest w samych podstawach koncepcja Polski—folwarku reakcji, na której oparte były jej nadzieje dorwania się do władzy, trzymania narodu „za mordę”, powrotu do Polski sprzed września r. 39.

Na całej wyzwolonej ziemi polskiej, polski bandos—robotnik rolny i chłop sięga po ziemię, do której czasu tej wojny zdobył potrójne prawo, gdyż zrosił ją nie tylko swym potem lecz krwią przelaną w nieugiętej walce z okupantem. Nowa Polska naprawia wiekową krzywdę chłopską, niszczy przywileje kastowe, na nowych niezłomnych podstawach opiera swój byt niepodległy.

Pismem, w którym marzenia i polityczne wyznaczenie wiary klikk wstępczństwa polskiego na terenie Palestyny znajduje swe najwierniejsze odbicie jest — niepodlegający cenzurze alianckiej — „Dziennik obozowy APW”. W numerze wydanym w rocznicę listopadową (Nr. 33 Dzienn. Oboz.) znajdujemy próbę syntezy „zasadniczych elementów polityki” polskiej reakcji. Na czele numeru zamknięty w ramkę widnieje artykuł pierwszy konstytucji r. 1935 narzuconej narodowi polskiemu przez klikkę ozonową, konstytucji, która miała całą Polskę przekształcić w koszarę, pod komendą sanacyjnych pułkowników. Jest to jedyne w numerze wspomnienie o rządach przedwrześniowych. Klikki reakcyjne niczego nie mogły, niczego nie chciały się nauczyć z tragicznych dla narodu nauk klęski wrześniowej. By móc narzucić narodowi powrót do nieszczęsnej polityki tego okresu pragną mgłą zapomnienia otoczyć ten okres.

Ale nie tylko w powoływaniu się „na niezmiennie prawdy polityczne Piłsudskiego” odnajdujemy program polityczny, który wiódł Polskę do największej w jej dziejach katastrofy narodowej. Niedwuznacznym jego wyrazem jest zasadnicza teza artykułu, który czujność narodu chce odwrócić od źródła istotnego zagrożenia i śmiertelnego niebezpieczeństwa — od Niemiec. „Ciężar gatunkowy tego wroga (Rzeszy niemieckiej) maleje dziś” — pisze Tygodnik. — „następuje pauza historyczna w dynamice niebezpieczeństwa niemieckiego”, by móc odrazu przejść do umiłowanej swej koncepcji: „Polska stojąca ze względnie szczupłą siłą twarzą w twarz wobec wroga” właściwego — ZSRR — „musi prowadzić

politykę organizowania wielkiej wspólnoty politycznej państw Międzymorza Bałtycko-Czarnomorskiego”, które — zdaniem Tygodnika — będzie można zwrócić przeciw Rosji i które „razem wzięte — to olbrzymia siła potencjalna, większa bodaj od siły rosyjskiej”. Oto — jak na dłoni — wszystkie elementy obłudnej, zbrodniczej polityki Becka, którą panowie z Tygodnika pragnęliby narzucić narodowi polskiemu.

Dla reakcji polskiej „pauza” w niebezpieczeństwie niemieckim trwała od pierwszej chwili, gdy narzuciła ona politykę zagraniczną Polski niepodległej swój kierunek; doprowadziła ona do wydania niepodległości Polski na łup dynamizmu prusactwa w chwili jego największej prężności, zaś związana z nią polityka ekspansji na wschód, przeciwstawiania Polski Związkowi Sowieckiemu, nie dała nam ani wielkości ani siły. Przeciwnie, stała się źródłem słabości Polski w godzinie dziejowej próby i odegrała rozstrzygającą rolę w doprowadzeniu do utraty niepodległości.

Ale reakcyjnemu świstkowi nie o rzeczywistą niepodległość, nie o siłę niepodległego narodu chodzi. Deklamuje on o suwerenności, by przystroić w nią swe mrzonki o suwerenności reakcji polskiej, o jej dyktaturze nad narodem. W jej imię snuje dalej nie awanturnictwa politycznego, roi sny bankruta, że „nic jeszcze nie jest przegrane jak długo wojna trwa”, pociesza się w swej rozpaczce na widok przekreślenia swych rachub, że „potencjonalnie istnieje cały szereg czynników, których rozwój doprowadzić może do przejścia zasadniczego antagonizmu brytyjsko-rosyjskiego w stan kinetyczny”, bo „to są uchwytty naszych nadziei”.

Cała „mądrość” polityczna reakcji zamknięta jest w tych słowach. Rachuba na rozbiór koalicji antyhitlerowskiej. Rachuba beznadziejnie pielęgnowana dziś przez — drżącą przed godziną odwetu — klikkę hitlerowską, nadzieje ożywiające mafie reakcji we wszystkich krajach.

Plany reakcji zwracają się przeciw nadziejom ludów Europy i świata, nadziejom na trwały pokój, zwracają się przeciw siłom, które założyć mają trwały fundament pod niepodległość Polski, godzą bezpośrednio w interesy narodu polskiego. Koncepcja

OŚWIADCZENIE B. DELEGATA RZĄDU EMIGRACYJNEGO.

Prasa lubelska zamieszcza oświadczenie byłego delegata rządu emigracyjnego w Londynie na okręg białostocki, magistra Stanisława Budko, przesłane na ręce przewodniczącego Rady Narodowej województwa białostockiego, Sztachelskiego, w którym czytamy:

Po stwierdzeniu stanu faktycznego na miejscu, gdy przekonałem się, że polityka K.R.N. i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w dziele odbudowy Polski sprawiedliwej i demokratycznej jest słuszną, przechodzę do waszych szeregów, aby zjednoczyć się z tymi, którzy na tej ziemi walczyli wraz z ludem o jego święte prawa. Polska armia walczy ramie przy ramieniu z sojuszniczą Armią czerwoną o zniszczenie znieprawdzonej niewoli pruskiej. Niedalekim jest czas, gdy naród polski przy pomocy swych sojuszników wyzwoli pozostałą część ziemi polskiej na Zachodzie, gdy zagrabione przez Niemców odwieczne polskie ziemie wrócą na łono macierzy.

polityczna reakcji polskiej przeciwstawia się koncepcji politycznej sojuszu Aliantów. Reakcyjny „Tygodnik” występuje przeciw b. prem. Mikołajczykowi, że dubluje politykę brytyjską. Z pianą na ustach napada pismo APW na decyzje moskiewskie (Churchill — Stalin) i na prem. Churchilla. Krzyczy o „straszliwej krzywdzie”, pomstuje na „krzyczącą niesprawiedliwość”.

Nie wartoby piemku reakcyjnemu poświęcić tyle uwagi, gdyby nie to, że w rzeczywistości emigracyjnej na Śr. Wschodzie zdobyło wstępczństwo dość znaczny wpływ, że sączy ono co dzień jad swej zbrodniczej propagandy za pośrednictwem Dziennika i innych pism urzędowych APW w umysły żołnierza polskiego. Polityka rządu emigracyjnego zapewniała reakcji polskiej bezkarność w szerzeniu tych poglądów z łamów urzędowej prasy emigracyjnej, co więcej umożliwiła jej dyktowanie swych poglądów temu rządowi, realizowanie ich w polityce tego rządu pod wygodnym płaszczykiem demokracji i opozycji przeciw sanacyjnej.

Dyktat klik reakcyjnych jest wszechpotężny w obozie rządowej emigracji. Rząd emigracyjny w Londynie jest mimo gestów i deklamacji demokratycznej faktycznie w niewoli u klikki sanacyjnej. Świeżym tego dowodem jest nowa kampania nacisku reakcyjnego na rząd londyński. Pretekstem do tego stał się wywiad ministra, delegata tego rządu na Środkowym Wschodzie, p. Strassburgera, udzielony piśmie kairskiemu „Le Progrès Egyptien”. Wystarczyło nieśmiałe stwierdzenie, że wszyscy Polacy godzą się na zmianę granic wschodnich z tym, że Lwów i Wilno pozostaną przy Polsce oraz niekonsekwentne i słabe odgrócenie się od faszystowskiej konstytucji z r. 1935, a posypały się na jego głowę gromy i błyskawice gniewu sanacyjnych mocodawców. Nie jest pozbawionym soli attyckiej przypomnienie ministrowi rządu londyńskiego, że przez szereg lat był na służbie reżymu sanacyjnego. Posypały się rezolucje przysłówiowych stempelkowych organizacji, protesty i uchwały wyrażające autentyczną wolę reakcji.

P. Strassburger zdoła zapewne uspokoić gniewnych Jowiszów reakcyjnych. Nie znajdzie jednak reakcja drogi powrotu do kraju. Polska nie powtórzy swych błędów. Polityka awantur i spekulacji na nowe konflikty wiodące do nowej katastrofy skończyła się bezpowrotnie. Naród polski, który sam w ręce swe przejął losy Kraju, budować będzie Polskę silną, prawdziwą swą zawartością wewnętrzną i sojuszami, których myślą przewodnią będzie przyszłość narodu, a nie interesy obszarników.

H. Krajewski

POLONIA AMERYKAŃSKA POPIERA P.K.W.N.

Pismo „News” z Detroit (St. Zjedn.) donosi o wielotysięcznym wiecu Amerykan pochodzenia polskiego odbytym w Detroit, na którym wystąpił z przemówieniem profesor uniwersytetu Złotowski, który wezwał zebranych do poparcia P.K.W.N. Rząd emigracyjny w Londynie — oświadczył on — jest ideowym spadkobiercą reakcyjnych rządów piłsudczyków. Nie należy za żadną cenę dopuścić, by stał się on rządem wyzwolonej Polski. Cięży na nim odpowiedzialność za ofiary powstania w Warszawie.

Na wiecu występowali pozatym przedstawiciele polskiej sekcji amerykańskiego Kongresu Słowiańskiego, Dr. Osowski, przedstawiciel stowarzyszenia weteranów polskiej armii, Wiśniewski, senator polski stanu Michigan Nowak i inni.

LONDYN A LUBLIN

„Każdy dzień przynosi przesunięcie w opinii publicznej na korzyść PKWN” pisze korespondent „Life” z Lublina. Reformy ekonomiczne, ostra kontrola cen, poprawa sytuacji żywnościowej — do wszystkich tych zagadnień PKWN zabrał się energicznie. Korespondent przytacza rozmowę z jednym z delegatów KRN. „Mikołajczyk — oświadczył delegat — jest poważanym przywódcą chłopskim. Ale musi on wrócić do kraju szybko. Jeśli nie wróci do kraju w ciągu paru miesięcy, straci on cały swój wpływ”. W związku z dymisją Mikołajczyka oświadczenie to nabiera szczególnego znaczenia.

Ukraińska prasa w St. Zjedn. okazuje żywe zainteresowanie polskimi sprawami. Nowojorski „Gromadski Hołds” i pittsburskie „Narodne Słowo” ostro krytykują rząd emigracyjny za chęć wprowadzenia ponownie „kolonialnego reżymu polskich obywateli na ziemi Białorusi, Ukrainy i Litwy”. „Do wojny — stwierdza „Nar. Słowo” — 4 tys. polskich obywateli władza ok. połowę ziemi otnęła na tych terenach”. Nowojorski dziennik „Ukraiński Szczodenny Wisti” pozytywnie ocenia działalność PKWN proponując rozwiązać rząd emigracyjny, który „nie daje ludowi możliwości przyjęcia prawdziwej konstytucji i pozbawia go prawa wolnych wyborów”. Rząd londyński — stwierdza pismo — nie ma prawa bytu, gdy istnieje i działa PKWN. „Komitet nie tylko kieruje sprawami wewnętrznymi, lecz ponadto zawiera układy. Polskie wojsko z każdym dniem staje się silniejsze i uwalnia polskie ziemie. Wkrótce cała Polska będzie wyzwolona, PKWN odbuduje kraj i okaże pomoc sojusznikom w zwycięstwie nad wrogiem. Na terenach wyzwolonych — kończy autor artykułu — niewielu interesuje się działalnością emigracyjnego rządu”. — — —

W „New York Times” z 10.IX A. U. Pope, dyrektor Szkoły Studiów Azjatyckich, w dłuższym artykule omawia bieżące sprawy polskie. „Niektórzy Polacy — stwierdza autor — gotowi są zaryzykować wywołanie nowego światowego chaosu, byleby zaspokoić swe własne żądania... W rządzie londyńskim są reakcyjniści, którzy nie cofnęli się nawet przed flirtem z Niemcami (w sprawie katyńskiej)... Ale nie trzeba uważać tych wypowiedzi niektórych bardziej gwałtownych Polaków i ich gorących przyjaciół za wyraz polskiej opinii publicznej. Większość Polaków chce i może żyć w zgodzie z Rosją... Przypuszczenie jakoby rząd londyński był Polską, lub reprezentował życzenia i interesy Polaków jest nieprawdziwe. PKWN i Wojsko Polskie, które jest w równej mierze tworem samych Polaków jak rząd emigracyjny — domagają się i mają prawo domagać się powrotu do demokratycznej konstytucji z 1921, podczas gdy rząd londyński ciągle podtrzymuje reakcyjną, dyktatorialną i nielegalnie narzuconą konstytucję r. 1935... Amerykanie, którzy gwałtownie popierają t.zw. „polską sprawę” — nie dlatego, że kochają Polskę, lecz dlatego, że nienawidzą Rosji — służą Hitlerowi bardziej niż pomagają Polsce... Oto ze strony znanego amerykańskiego uczonego, dyrektora „Committee for National Morale” doskonała odpowiedź na długie cytaty „GP” z różnych „Tablet”, „Truth” et comp. A propos cytatów i Gazety Polskiej. Oto parę wyjątków z przemówień w parlamencie brytyjskim 28 i 29.IX:

Quintin Hogg (kons.): „Jeśli wypadki ostatnich kilku lat miały jakieś znaczenie to uczą one, że ani my ani żadne inne mocarstwo nie umożliwi Polakom zachowania antagonizmu wobec Niemiec i wobec Rosji...”

Sir E. Grigg (obecnie Minister Stanu na Bliskim Wschodzie): „...Rosja była ostro krytykowana za wkroczenie do Polski w r. 1939. Zawsze dziwiłem się dlaczego i wciąż zastanawiałem się, czy nie uczynilibyśmy tego samego w podobnej sytuacji... Musimy sobie uświadomić, iż sam fakt, że dyskutujemy teraz o przyszłych granicach Polski... umożliwiony został

przez ofiary, olbrzymią zdolność do walki i duch rosyjskiego narodu. Polska na zawsze byłaby zamieniona w terytorium „niemieckie, gdyby nie naród rosyjski. Ani my ani St. Zjedn. nie moglibyśmy zdziałać nic podobnego, by zmienić tę sytuację w Europie Wschodniej...”

Harold Nicolson (Nar. Partia Pracy): „Chcemy powiedzieć Polakom: Nie bądźcie szaleńcami. Nie możecie w żaden sposób podtrzymywać szaleńczych myśli, że potraficie istnieć bez przyjaźni Rosji. Poco prowokacje? Dlaczego... nie ustalić waszych stosunków z Rosją na zdecydowanie realistycznej i rozsądnej bazie jak Czechosłowacy. Jest to przykład jak państwo powinno z godnością i rozumem ustosunkować się wobec potężnego sąsiada...”

Tego wszystkiego w GP nie było. Było natomiast dużo krzykliwych nagłówków „Szkoci z nami!”, „Australia za Lwowem i Wilnem” itd., za którymi kryła się mizerna treść. — — —

GLAJCHSZALTUNG

Pisaliśmy kiedyś o „Drodze” na rozdrożach”. Były to dawne czasy, gdy „W Drodze” niekiedy przełamowało reakcyjny blackout w tutejszej emigracyjnej prasie, gdy nieśmiało błyski zrozumienia i leciuchne powiewy świeżości wyczuć można było w niektórych artykułach. Te czasy minęły. „W Drodze” wybrało drogę. Drogę, mniej trudną i bardziej bezpieczną podporządkowania się reakcji. „Zdrowym” instynktem wyczuła gazeta, że teraz nie czas na szopki. Spadają maski w Londynie, niechaj spadną i w Palestynie.

Ostatni numer „Drogi” jest jaskrawym wyrazem nowego kursu. W każdym artykule, w każdej notatce „glajchszaltung” występuje wyraźnie. P. Mieroszewskiej nie podoba się konferencja w Dumbarton Oaks, gdzie „robiono rachunek bez gospodarza” t.j. bez „Europy”. Do Europy bowiem p. Mieroszewskiej nie należy ani Anglia „europejska z ducha”, lecz materialnie oparta o dalekie imperium, ani oczywiście ZSRR, którego różni od Europy „religia, rasa, kultura i mentalność”. Trudno o większy zbiór absurdów w jednym zdaniu. W rzeczywistości nie istnieje ani religia „europejska” ani rasa „europejska” itd. To mogą być ewentualnie cechy narodowe, ale nie kontynentalne jak o tym wie każdy uczeń szkoły powszechnej. Wielkość Europy polega przede wszystkim na różnorodności kultur, religii i cywilizacji. P. M. chodzi nie tyle o kulturę ile o odsunięcie ZSRR od Europy a na tym połamala sobie zęby bardziej od autorki wykwalifikowana „Wehrmacht”.

Konferencję w Dumbarton Oaks zajmuje się też w związku z mową marsz. Stalina p. ww. w „Przeglądzie politycznym”. Rosja — mówi autor — pojmuję organizację bezpieczeństwa jako policję, która strzegła Niemiec, podczas gdy Anglo-Sasi idą znacznie dalej, dążą do wypracowania planów gospodarczych itd. Nie wiemy czy mowa marsz. Stalina wywołała wszędzie „uczucie zawodu”. Sądząc z jednomyślnych głosów prasy anglo-saskiej rzecz ma się wręcz przeciwnie. I wręcz przeciwnie niż czytelnikowi chciałby wmówić p. ww. ma się sprawa z międzynarodową organizacją bezpieczeństwa. W Dumbarton Oaks właśnie nie miano omawiać zagadnień gospodarki międzynarodowej. Chce się bowiem uniknąć jednego z zasadniczych błędów Ligi Narodów, który polegał na połączeniu wszystkich funkcji w jednej organizacji. By bezpieczeństwo było istotne nie wystarczy umieć powiedzieć: „nie damy ani guzika”. Trzeba też mieć środki i możliwość, by tę zapowiedź w czyn wprowadzić. Dlatego zapobieganiem agresji zająć się muszą właśnie wielkie mocarstwa, a nie kto inny. Takie jest istotne znaczenie Dumbarton Oaks i w tym duchu wypowiedzieli się ostatnio Churchill i Stalin, Roosevelt i Cordell Hull.

P. ww. nie chodzi o międzynarodowe bezpieczeństwo, a o atak na ZSRR. Przez całą gazetę przewija się ta linia. Jakiś od siedmiu boleści krytyk

porwał się z „Martyką na słońce” na sowiecki film o procesie charkowskim. Dialogi są „odpowiednio nudne”, obraz „filmowy nieciekaw”, nasycenie „sadyzmu zemsty” itd. Trudno dyskutować o kolorach z ślepym. Dla p. Martyki napewno Goya był sadystą, Daumier — filmowo nieciekaw, powtarzające się sceny batalistyczne Matejki — odpowiednio nudne. Ale poza artystyczną film o procesie charkowskim ma jeszcze jedną wartość. „Krytyk” nie dostrzegł sadyzmu niemieckiego w potwornych „wizjach lokalnych” — jak cynicznie się wyraża — w straszliwych masowych mordach. Dostrzegł natomiast sowiecki sadyzm w karaniu winnych, dostrzegł propagandę, tam, gdzie po raz pierwszy w tej wojnie szubienice przeznaczone są nie dla niewinnych ofiar, lecz dla katów. Nie widział zato jedynej propagandy zawartej w tym filmie: propagandy strachu przed sprawiedliwością, przed zasłużoną karą. I jeśli po zobaczeniu fotosów z tego filmu masowo zrzucanych na niemieckie linie nie jeden Fritz czy Hans zastanowi się przed popełnieniem nowego morderstwa, jeśli bodajże jedno życie ludzkie zostanie uratowane dzięki groźbie zawartej w tym filmie — to ta propaganda więcej warta jest od całej powodzi antysowieckich wypocin, które Martyka i inne Martyki dotychczas popełniły i dalej popełniają. — — —

„W Drodze” zaczyna grać w otwarte karty. Nie udało się „wziąć” demokratycznej opinii polskiej na ersatz-liberalizm PICu. Jakaż więc jest wasza racja bytu, panowie z „Drogi”? Lepiej od was ogłupia czytelnika sześć dni w tygodniu „GP”, otwarcie goebbelsowską robotę spełnia „Dziennik Obozowy APW”, a jeśli chodzi o murzyńskie historie, to my naprawdę wolimy „W pustyni i puszczy” lub Ossendowskiego. A więc, cui bono? SPECTATOR

Agenci klik emigracyjnych udaremniają pomoc dla kraju.

Komentator radia amerykańskiego Steel oświadczył, że tak zw. Komitet Pomocy Polsce w wojnie posiada w Nowym Jorku 4 składy pełne produktów żywnościowych oraz lekarstw, które powinny być przesłane do Polski, lecz których ten „Komitet” nie zamierza wysłać do kraju przed zakończeniem wojny. Ten „polski” jedynie z nazwy komitet trzyma się w ten sposób polityki pisma „Nowy Świat, które niedawno wezwało organizacje uchodźcze do sabotowania akcji pomocy ludności Polski, gdyż „korzystają z tego bolszewicy”.

Pomoc Szwecji. Szwedzki komitet pomocy ofiarom wojny przesłał pierwszy transport lekarstw na tereny wyzwolone. Prezes komitetu oświadczył, że jako demokratą cieszy się, że lud polski sam kieruje swymi losami.

ZPP w Rumunii. W Rumunii powstał ZPP. W apelu skierowanym do Polonii rumuńskiej wzywa ją ZPP do czynnego poparcia PKWN. Rozpoczęty został zaciąg ochotniczy do WP. W skład zarządu weszli Karpiński, Miłnarski i in.

Na terenach wyzwolonych czynna jest tymcz. Centralna Komisja Zw. Zawod.

Do Rady Nacz. PPS „dekooptowani” zostali J. Dąbrowski, Chrzanowski i Janowska.

LIST PROF. DR. ZAWADZKIEGO W „NEW YORK HERALD TRIBUNE”

„New York Herald Tribune” zamieścił list znane go uczonego polskiego prof. dra Zawadzkiego, który nawołuje UNRRA do udzielenia natychmiastowej pomocy Polsce za pośrednictwem PKWN. „Grupa londyńska, pisze dr. Zawadzki, stanowi rząd emigracyjny, a grupa lubelska nie nazywając siebie rządem faktycznie zarządza sprawami Polski w kraju, wobec czego pomoc udzielona być może wyłącznie za pośrednictwem PKWN. Jeżeli rząd emigracyjny chce szczerze, by przyspieszona została pomoc głodującej ludności, winien zrezygnować z konkurencji przynajmniej w tej dziedzinie”.

Na zlocie młodzieży socjalistycznej

Na zlot TUR'a, który odbył się w październiku b. r. w Lublinie przybyło 400 delegatów ze wszystkich okręgów wyzwolonych. Z trybuny Domu Żołnierza, gdzie odbywał się zlot, młodzi patrioci polscy witali KRN i PKWN jako jedyną władzę legalną narodu polskiego. Przewodniczący KRN, Bolesław Bierut, podkreślił, że młodzieży przypada szczególnie doniosła rola w budownictwie Nowej Polski. Przedstawiciele Stronnictwa Ludowego i „Wici” mówili o łączności interesów polskiego chłopstwa, robotników i pracującej inteligencji. „Pewni jesteśmy, że Polska będzie wolną i niepodległą — oświadczył przedstawiciel PPR Putrament — ale wiemy także, że wojna nie jest jeszcze skończoną i że musimy wyżyć wszystkie siły, aby przyjąć z wszelką pomocą Wojsku Polskiemu, które u boku Armii Czerwonej walczy ze zniechęconym wrogiem”.

Na zlocie występował przedstawiciel Korpusu Bezpieczeństwa, który przedarł się z Warszawy w dniach powstania, kpt. Klimowicz. Oświadczył on: „Kapitulacja, na którą poszło dowództwo AK, nie była podyktowana położeniem. Była to z góry ukartowana zdrada”. Na zlocie występowali także przewodniczący Rady Głównej PPS, dr. Drobner oraz kierownik Resortu Oświaty, Skrzyszewski.

Dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący CKW PPS, Osóbka-Morawski. Podkreślił on czynny udział młodzieży robotniczo-chłopskiej w walce o Polskę demokratyczną. Wielu młodych patriotów poległo śmiercią walecznych w walce za wolność i niepodległość. „Sanacja obawiała się aktywności młodzieży, pozbawiała ją praw politycznych i społecznych. Usuwała ją od polityki. Obecnie budujemy Nową Polskę. Demokracja nasza oparta jest na realnym podłożu, budujemy silną Polskę demokratyczną przy udziale szerokich rzesz narodu. Mówca porusza następnie prace i zadania podjęte przez rząd demokratyczny: reformę rolną, urzeczywistnienie bezpłatnego nauczania powszechnego, demokratyzacja sądownictwa, udział młodzieży w budowie państwa. „Głównym zadaniem jest rozgromienie Niemców, realizacja słusznej polityki zagranicznej opartej na serdecznej przyjaźni z ZSRR, odbudowa, gospodarczego i kulturalnego życia kraju. Najbardziej doniosłym zadaniem jest walka o jedność narodu polskiego. Raczkiwicz, Sosnkowscy dostrzegają wszelkich starań, aby zerwać naszą wielką pracę. Starają się oni zrodzić waśń w narodzie, zchają go na drogę walk bratobójczych. Zaczęliśmy budować silną, demokratyczną Polskę i tak, Polskę zbudujemy. Polska demokratyczna powołana zostanie do życia nie przez panów z Londynu, stworzymy ją my — ludzie z Kraju. Nie wątpię, że w tworzeniu Polski wolnej i silnej, niepodległej i demokratycznej młodzież odegra ogromną rolę”.

* * *

W Lublinie otwarto kursy radiotelegrafistów. Wkrótce zacznie wychodzić czasopismo radiowe „Antena”.

O uznanie PKWN przez Francję

Agencja A.F.P. donosi: Komitet Amicitie Franco-Polonoise, na czele którego stoją znane osobistości z życia politycznego i kulturalnego, powziął rezolucję, w której domaga się od rządu francuskiego uznania PKWN za rząd polski ze względu na „wspólne założenia ideowe”.

ŻYCIE NAUKOWE NA WYZWOLONYCH TERENACH.

Polpress donosi z Lublina: Wydział Oświaty PKWN zorganizował rejestrację wszystkich byłych profesorów uczelni w Polsce. W ten sposób ustalono miejsce pobytu wielu polskich uczonych, którzy przez cały czas niemieckiej okupacji ukrywali się w małych miasteczkach i po wioskach. Między innymi odnalezieni zostali: głośny na cały świat uczony, współtwórca teorii grup krwi prof. Ludwik Hirsztfeld, wybitny polonista, prof. Juliusz Kleiner, uczestnik belgijskiej ekspedycji podbiegunowej prof. A. Dobrowolski, znany polski fizyk prof. S. Kalinowski, prof. Roman Jakimowicz i inni.

Zorganizowane przez Wydział Oświaty publiczne wykłady naukowe ściągają masy słuchaczy. Rozpoczęły pracę niektóre stowarzyszenia naukowe m. in. Instytut dla spraw zachodnich terenów Polski, Uniwersytet państwowy w Lublinie, państwowa Akademia Lubelska mają być niebawem otwarte. Uniwersytet posiada 4 wydziały: lekarski, przyrodniczy, rolniczy i weterynarii. Prywatna biblioteka miejscowa Łopacińskiego zostanie przekształcona w państwową bibliotekę uniwersytecką. Podjęte zostały energiczne wysiłki w celu uruchomienia w najbliższej przyszłości politechniki państwowej. Otwarto w Nałęczowie i Otwocku domy odpoczynkowe dla uczonych. Istnieją także specjalne restauracje dla profesorów i uczonych.

W myśl rezolucji powziętej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego na ostatnim posiedzeniu powołany zostanie do życia poza istniejącym w Lublinie Uniwersytecie Katolickim, Uniwersytet Powstańcy im. Marii Curie-Skłodowskiej. W Polsce nie było dotychczas wyższej uczelni imienia naszej wielkiej rodaczki.

Polacy kanadyjscy pomagają Polsce

W Windsorze odbyła się konferencja polskich organizacji, na której było obecnych czterdziestu delegatów. Powzięto decyzję przekazania 50.000 dolarów na pomoc wyzwolonej Polsce. W tym celu utworzono komitet reprezentujący następujące organizacje polskie i miejscowe: Stowarzyszenie Pomocy Polsce i Sojusznikom, Polskie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy, Polskie Stowarzyszenie Narodowe w Montreal, Polska Federacja Demokratyczna, Klub Obywatelski w Windsorze.

Wyżej wymienione organizacje w ciągu ub. r. zebrały 13.000 dolarów dla Armii Polskiej. Ponad 5 milionów papierosów posłano armii gen. Berlinga za pośrednictwem Sowieckiego Czerwonego Krzyża.

WIEC POLAKÓW W MONTEVIDEO

W Montevideo odbył się wiec solidarności z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Na trybunie zasiadli przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji kulturalnych i robotniczych. Uroczystość otwarto hymnem urugwajskim i polskim oraz marszem żałobnym ku czci poległych w obronie Polski.

Przemawiali przedstawiciele Polskiego Komitetu „Za wolną Polskę” i Stowarzyszenia Polskiego im. T. Kościuszki, Warszawskiego Polsko-Żydowskiego Komitetu „Za wolną Polskę”, oraz przedstawiciele organizacji urugwajskich. Przemawiał też przedstawiciel Polonii argentyńskiej Stanisław Kowalewski, który stwierdził, że sympatie olbrzymiej większości Polaków zamieszkających w Argentynie, są po stronie PKWN.

WYDZIAŁ OCHRONY ZABYTKÓW KULTURY W LUBLINIE

Polpress donosi z Lublina:

Wydział muzeów i ochrony zabytków sztuki i kultury został powołany ostatnio do życia w Lublinie. Zadaniem wydziału jest ochrona przed zniszczeniem lub wywiezieniem wszelkich zbiorów i kolekcji w majątkach, które ulegają podziałowi. W posiadłościach ziemskich przekazanych narodowi powstaną powiatowe muzea. Delegacje robotnicze roztoczą pieczę nad zbiorami i kolekcjami, by nie zostały wywiezione z prywatnych majątków.

W 26-tą rocznicę Dnia Niepodległości Polski otwarta została w muzeum w Lublinie, wystawa dzieł malarzy lubelskich. Wystawa zorganizowana została staraniem Stowarzyszenia Artystów Plastyków. Powołano komisję, której zadaniem będzie opracowanie ustawy o ochronie prawa autorskiego. W skład Komisji wchodzi znani prawnicy oraz przedstawiciele wszystkich gałęzi sztuki.

ŻYCIE KULTURALNE W BIAŁYMSTOKU.

Polpress donosi:

W dniach sierpnia, gdy wrzały jeszcze walki dokoła Białegostoku, grupy młodzieży poczęły organizować bibliotekę. Zebrały one 6000 tomów. 22 sierpnia otwarta została biblioteka dla publiczności oraz księgarnia. Księgozbiór obejmuje książki polskie oraz rosyjskie, angielskie, francuskie. Wedle informacji białostockiego wydziału oświaty nauczycielstwo białostockie poniosło następujące straty pod rządami Niemców: 16 nauczycieli rozstrzelanych, 21 zmarło w obozach koncentracyjnych, 9 aresztowano i deportowano. Obecnie czynne są w Białymstoku wyższe uczelnie — jedna szkoła żeńska, 2 męskie oraz jedna koedukacyjna dla dorosłych — obejmująca 1547 uczących się. Zatrudnionych jest w nich 59 nauczycieli. Budynki szkolne były początkowo w okropnym stanie. Zjednoczony wysiłek administracji studentów, uczniów i nauczycieli dokonał tego, że po krótkim czasie zostały one naprawione, następnie zaś otrzymano brakujące urządzenia i pomoce szkolne.

O WYKONANIE REFORMY ROLNEJ.

Na konferencji przewodniczących Rad Narodowych okręgu lubelskiego poświęcono wiele uwagi zagadnieniu reformy rolnej. Powołano do życia specjalną komisję wojewódzką dla współdziałania przy wykonaniu reformy rolnej. Na naradzie aktywu PPS uchwalono jednomyślnie, że PPS wraz z innymi ugrupowaniami demokratycznymi dołoży wszelkich starań celem złamania oporu reakcji i przyspieszenia wykonania reformy rolnej. Dla czynnej pomocy komisjom ziemskim postanowiono wydelegować na wieś wielu aktywistów PPS. Podobne uchwały przyjęła narada sekretarzy organizacji PPR przy udziale 52 kierowników organizacji powiatowych. Po naradzie delegaci udali się na wieś. Czynny udział w przeprowadzaniu reformy rolnej biorą Związki Zawodowe. Narada przewodniczących i sekretarzy związkowych uchwaliła wyłonić specjalne grupy celem przyjęcia z pomocą chłopom i robotnikom rolnym w wykonaniu dekretu o reformie. Sprawę reformy rolnej poruszono także na naradzie organizacji kobiecej PPS.

Pozdrowienia z Anglii

Stowarzyszenie „Polska Walcząca” w Leeds (Anglia) przesłało do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego następującą depeszę:

„Witamy i zapewniamy o naszej wierności Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jedyną ręką nieugiętej Walki Polski z Niemieckim najeźdźcą, jedyną podstawą prawną demokratycznego rządu silnej i niepodległej Polski. Ślubujemy, że wszelkimi siłami będziemy popierać sprawę PKWN”.

Do Redakcji „Biuletynu Wolnej Polski”.

Proszę o udzielenie mi informacji w następującej sprawie: Jestem, jako były wojskowy, pod opieką Delegatury i otrzymuję, jak wszyscy zresztą uchodźcy, zapomogę w wysokości 12 ŁP. miesięcznie. Ponieważ mój światopogląd polityczny różni się od „oficjalnego”, a w dyskusjach nie podzielam zdania dobrze opłacanych naganiaczy, ba, śmiałem nawet głośno i otwarcie oponować, dano mi do zrozumienia, że grozi mi oddanie pod sąd, względnie wywiezienie do Latrun i odebranie zasiłku.

Czyż naprawdę mogłoby się tak stać? Wielu uchodźcom tego rodzaju argumentami zamyka się usta. Wielu milczy — dla świętego spokoju — inni, by nie być narażonymi na szykany względnie na więzienie. Ostatnio stała się modną piosenka o rzekomym wytransportowaniu do Centr. Afryki elementu „niepożądanego politycznie”. Zarówno ja, jak i moi koledzy, wdzięczni będziemy Redakcji za wyświetlenie poruszonych przeze mnie spraw.

— (podpis)

Od Redakcji:

List ten jest tak charakterystyczny dla stosunków panujących na uchodźstwie, że Redakcja uważała za właściwe podać go do wiadomości publicznej. Z przykrością przyznać trzeba, że każdy, kto nie zachwyca się sanacyjno-reakcyjnym światopoglądem miejscowych kacyków — uważany jest za „wroga narodu” i wystawiony jest na szantaż, grożą mu różnego rodzaju represjami. Wiemy dobrze, jak silną siecią szpicli i donosicieli otoczone jest uchodźstwo na Śr. Wsch., i jak silną jest tendencja trzymania według starych i nowych sposobów uchodźców „za mordę”.

Czy groźby te mogą być wykonane? Odpowiedzmy sobie szczerze. Gdyby miejscowi autokraci mieli całkowitą władzę, napewno wpakowaliby do kryminału, czy nowej Berezy Kartuskiej z 1/3 uchodźców; a już bez wątpienia czytelników i sympatyków „BWP”. Ponieważ jednak są w gościnie na ziemi palestyńskiej pod opieką władz angielskich, zatem jako jedyna broń zostaje im — szantaż i straszaki.

Sądy wojskowe sądzić mogą tylko wojskowych, osoby cywilne podlegają jurysdykcji miejscowej. Na wymiar zaś sprawiedliwości sądów angielskich, znanych ze swej uczciwości, nikt wpływu mieć nie może, tymbardziej nie mogą go mieć nasi reakcyjni dygnitarze. Do więzienia wojskowego, ani do obozu karnego dyscyplinarnego w Latrun nie może być skierowana żadna osoba cywilna. Gdyby taki wypadek miał miejsce, pewni jesteśmy, że władze miejscowe wkroczą w to i nie będą tolerowały naruszenia obowiązujących praw.

Gdy ktoś pobiera zasiłek, nabył do niego w myśl odpowiednich przepisów prawo. Cofnąć wypłacanie zasiłku, jedynie za odmienne przekonania polityczne, „władze” uchodźcze nie mogą. Przecież gdyby mogły napewno nie zawahałyby się głodem zmusić „krnąbrnych” uchodźców do uległości. Takim samym próżnym straszakiem są transporty do Afryki.

Świadoma swych celów demokratyczna część uchodźstwa nie pozwoli narzucić sobie dyktatu reakcyjnej mafii. Wszak w imię ideałów Nowej Polski bracia nasi w kraju stawiają bohatersko czoło potwornym torturom Gestapo, więzieniom

i śmierci. Mamyż się bać ozonowej klikki i jej sojuszników, trzęsących się o rozbite koryto i złudne resztki władzy! Niech niewolnicy sprzedają swe sumienia. Niech tchórze i płatni agenci przytakuja awanturniczej polityce bankrótów reakcyjnych. Wolną Polską budować będą tylko ludzie wolni.

Z LISTÓW CZYTELNIKÓW

„Gazeta Polska” zamieściła w nr. 224 artykuł, w którym autor kruszy kopie, by udowodnić „polskość Polesia”. W wynurzeniach swych opiera się on na opinii dziennikarzy francuskich, którzy przebywając w r. 1932 na Polesiu stwierdzili w swych opisach ziemi poleskiej, że fakt istnienia pojęcia „tutejszy” jako określenie przynależności narodowości świadczy o rzadkiej w Europie liberalności polskich instytucji statystycznych”. Wspomnieni dziennikarze, jeśli istotnie podobne sądy wygłaszali, nie wyznawali się lepiej w etnografii Polesia niż owi znawcy geografii, którzy wysyłając przed wojną r. 39 listy do Warszawy adresowali je: Varsovie en Russie.

Aby od mieszkańca Polesia dowiedzieć się do jakiej przynależności narodowej się poczuwa, trzeba rozmówić się z nim językiem ego duszy i serca. Podejrzliwy wobec każdego urzędowego przybysza w Polsce przedwrześniowej zbywał odpowiedzią wymijającą wszelkie kwestionariusze statystyczne czy inne. Natomiast gdy mógł otwarcie powiedzieć co myśli o swych nieproszonych panach opiekunach wyrażał to w znanym przysłowiu białoruskim: „Wiedaj lasze, szczo po Buh to nasze”. Wybitne postacie, o których mówi autor to właśnie tacy przybysze, którzy usiłowali zasłynąć jako krzewiciele prawdziwej kultury łacińskiej i wiary katolickiej. Takimi chce ich widzieć ta część kleru katolickiego, którą nie uznaje tolerancji religijnej. Poleszycy zaś nazywają ich „dusze hubami”. Do jakiej narodowości należą Poleszycy i jaką kulturą żyją wskazują ich (białoruskie!) pieśni ludowe, melodie, zwyczaje i obyczaje weselne, świąteczne i inne a nie świadectwa „krzewicieli”.

Pińczuk

Dział poszukiwań

„Biuletyn WP” otwiera niniejszym dział poszukiwań rodzin na terenach wyzwolonych Polski i w ZSRR. Poszukiwania kierować należy na adr. „Biul. WP, P.O.B. 5033 Tel-Aviv, dla działu poszukiwań”. Poszukiwać można jedynie obywateli polskich. Podać należy następujące dane dotyczące osób poszukiwanych: imię i nazwisko, imię ojca, rok i miejsce urodzenia, zawód, miejsce zamieszkania w Polsce, ostatnie miejsce zamieszkania w Rosji, kto poszukuje, adres.

Poszukiwania są bezpłatne. Odpowiedzi ogłaszane będą w Biuletynie.

Poniżej zamieszczamy pierwszą listę osób poszukiwanych przez Polaków w Kraju i ZSRR, a których prawdopodobnym miejscem pobytu jest Palestyna:

Klisowska Halina i Zbigniew, Łomonowicz Paweł, Guinner Fryderyk, Piksa Henryk, Bogusław i Józef, Maresch Adolf, Winnicki Rudolf, Sienawski Antoni, Jabłoński Józef, Barteczko Jan, Wołyński Emanuel, Oniszczuk Dmitr, Hauser Jerzy, Birn-

Z działalności Związku Słowian na Środkowym Wschodzie

Dnia 13.XI. odbyło się w lokalu Klubu Czeskiego w Jerozolimie zebranie wyborcze Zw. Słowian na Śr. Wschodzie. Obecni byli 34 przedstawiciele narodowości słowiańskich, przebywający czasowo na Śr. Wschodzie. Zebranie zagałę ob. Stefan Kirtiklis, który złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Tymczasowego. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyborów stałego Zarządu Głównego.

Zgodnie ze statutem, przedstawiciele każdej narodowości delegują do Zarządu Głównego 3 członków. Proponowaną listę członków Zarz. Gł. przyjęło zebranie jednogłośnie. Po ogólnym zebraniu odbyło się zebranie konstytucyjne Zarządu Głównego, na którym podzielono funkcje w sposób następujący: Przewodniczący: R. Nikolajewicz (Vice-Konsul, Jugosł.), vice-przew.: S. Kirtiklis (Polak), sekretarz: B. Nekwasil (Czechosł.), skarbnik: A. Samardzić (Jugosł.), ref. informacji: A. Mogilnicki (Polak). Do Zarz. Gł. weszli między innymi: ksiądz G. Kurilas (Rosjanin), B. Jatkowski (Rosjanin), F. Kunicyń (Rosjanin), Christo P. Velkow (Bułgar), M. Strzałkowska, dr. J. Rudziński (Czechosł.).

Zebranie owiane było atmosferą braterskiej współpracy Słowian. Jednogłośnie uchwalono wysłać depeszę do Wszechśl. Związków w Moskwie, Londynie i w St. Zjedn. W depeszy podkreślono między inn.: „...pragniemy szerzyć myśl słowiańskiej jedności i idei demokratycznej na podstawie równości narodów słowiańskich”. Poza tym uchwalono wysłać następujący telegram do marsz. J. Tito, Głównodowodzącego Armii Jugosłowiańskiej: „Zw. Słowian na Śr. Wschodzie przesyła Wam pozdrowienia z okazji wyzwolenia pierwszej stolicy słowiańskiej, prastarego, sławnego Belgradu. Śledząc szybkość Waszego zwycięskiego pochodu, który niesie wyzwolenie bratniej Jugosławii, wierzymy że już w najbliższym czasie długolenia i bohaterska walka Waszego Narodu uwieńczona zostanie zwycięstwem przez całkowite oczyszczenie ziemi Waszej od faszystowskich zaborców. Wierzymy w rychłe wyzwolenie wszystkich narodów słowiańskich”.
Biuro Informacyjne Zw. Słowian na Śr. Wschodzie.

baum Henryk, Metal Samuel, Strzałkowski Ludwik-Tadeusz, Ehrenreich Stanisław, Baran Jan.

...Listy w sprawie poszukiwań otrzymane uprzednio przez Redakcję przekazane zostały do działu poszukiwań.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wobec nawału materiału informacyjnego artykuły przeznaczone do druku ukażą się w następnym numerze.

M. Marg.: Wpłaćcie na POB, lub w znaczkach pocztowych.

Haifa, grupa demokratów polskich: Dziękujemy za słowa zachęty.

Jakubowski: Przekazaliśmy do działu poszukiwań.

Redakcja ponawia gorący apel do czytelników o wzmoczenie zbiórki na Fundusz Prasowy „BWP”. Czytelnicy i sympatycy! Popierajcie Fundusz Prasowy Biuletynu! Piszcie do nas listy i korespondencje.

Pokwitowania: Zebrane wśród b. wojskowych LP. 3.000, Mir 2.000, ob. Józef 0.200, Sokołowski 0.750, G. K. 1.000, zebrane w ośrodku X 2.850.

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
P.O.B. 5033 TEL-AVIV